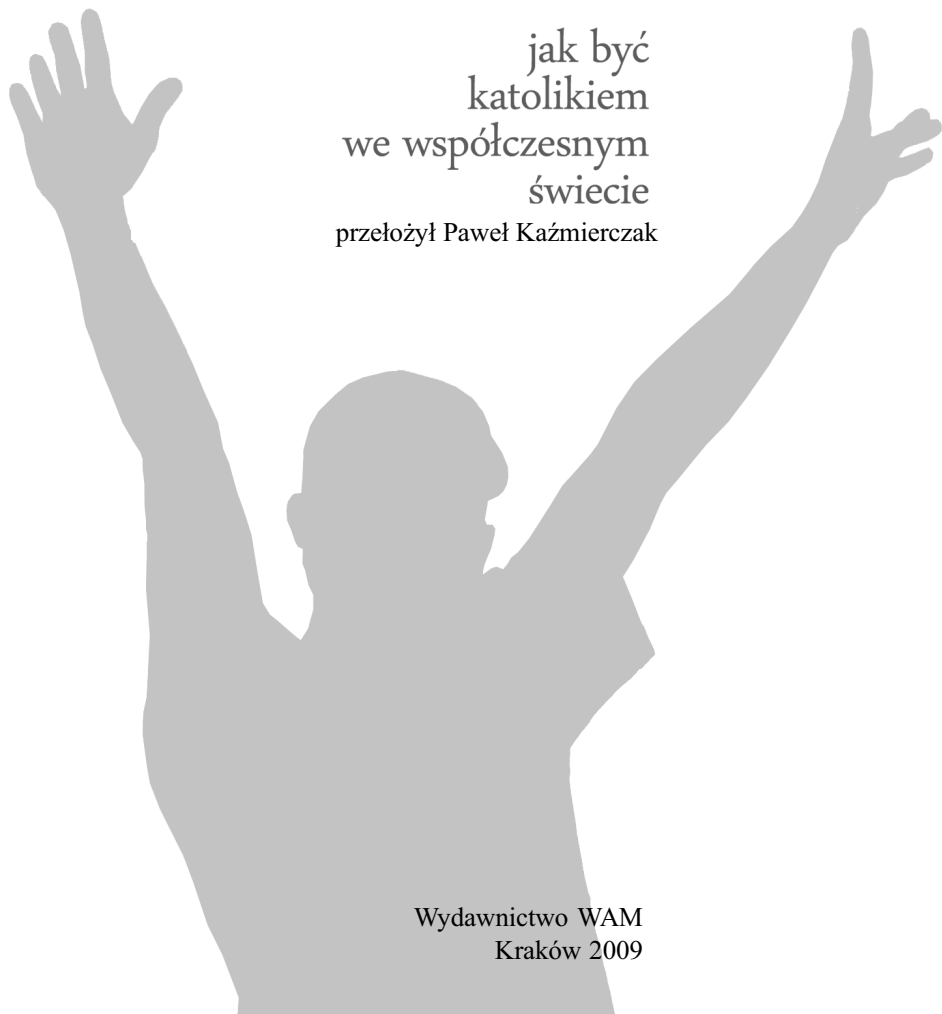


Richard G. Malloy

# WIARA DAJE WOLNOŚĆ

jak być  
katolikiem  
we współczesnym  
świecie  
przełożył Paweł Kaźmierczak

Wydawnictwo WAM  
Kraków 2009



Tytuł oryginału:  
*A Faith That Frees*  
*Catholic Matters for the 21<sup>st</sup> Century*

Copyright © 2007 by Richard G. Malloy  
Published by Orbis Books  
Maryknoll, New York 10545-0308

© Wydawnictwo WAM, 2009

Redakcja  
Ewa Zamorska-Przyłuska  
Marek Majczyna

Projekt okładki  
Joanna Panasiewicz

Opracowanie komputerowe  
Edycja

ISBN 978-83-7505-295-4

WYDAWNICTWO WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
tel. 012 62 93 200 • faks 012 42 95 003  
e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY  
tel. 012 62 93 254-256 • faks 012 43 03 210  
e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

Zapraszamy do naszej  
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ  
<http://WydawnictwoWAM.pl>  
tel. 012 62 93 260, 012 62 93 446-447  
faks 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM  
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków  
**[wydawnictwowam.pl](http://wydawnictwowam.pl)**

*Książkę tę dedykuję trojgu mieszkańcom Camden:  
Eloise Squires, Davidowi Niederhauserowi i Lilian Santiago  
oraz  
trzem moim współbraciom jezuitom:  
br. Dennisowi Jude Ryanowi SJ, o. Joemu Grady SJ  
i br. Williamowi Sudzinie SJ.  
Od każdego z nich nauczyłem się dużo o wierze,  
która wyzwala.*

*Błogosławiony Pan, Bóg Izraela,  
bo lud swój nawiedził i odkupił (...)  
i wspomni na swe święte przymierze –  
na przysięgę, którą złożył ojcu naszemu, Abrahamowi,  
że nam użyczy tego,  
iż z mocy nieprzyjaciół wyrwani,  
bez lęku służyć Mu będziemy (...).*

Łk 1, 68.72-74

*poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.*

J 8, 32

*Ku wolności wyswobodził nas Chrystus.  
A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się  
na nowo pod jarzmo niewoli! (...) Wy zatem, bracia,  
powołani zostaliście do wolności.*

Ga 5, 1.13

*Panie, Ty nas wybawiłeś przez krzyż  
i zmartwychwstanie swoje. Ty jesteś Zbawicielem świata.*

Modlitwa Eucharystyczna, Aklamacja po Przeistoczeniu

*Chrześcijaństwo można nazwać filozofią wolności.*

kard. Joseph Ratzinger (Benedykt XVI)

# Spis treści

|                         |    |
|-------------------------|----|
| Podziękowania . . . . . | 11 |
| Wstęp . . . . .         | 13 |

## **Część pierwsza. Kwestie wiary**

### ***Teoria katolicyzmu***

|                                                                                |    |
|--------------------------------------------------------------------------------|----|
| 1. Być katolikiem. Wielka przygoda . . . . .                                   | 29 |
| 2. Katolicyzm nie jest dla idiotów. Nawrócenie świadome<br>kulturowo . . . . . | 52 |
| 3. Tworzenie katolickiej kultury prowadzi do wyzwalającej<br>wiary . . . . .   | 81 |

## **Część druga. Kwestie sprawiedliwości**

### ***Naprawa relacji przez praktyki katolickie***

|                                                                                                                    |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Wstęp do części drugiej . . . . .                                                                                  | 117 |
| 4. Kwestie przywództwa. Katolicyzm jako sprawowanie<br>władzy w duchu miłości . . . . .                            | 124 |
| 5. Kwestie równości. Katolicyzm jako praktykowanie<br>sprawiedliwych relacji między płciami i rasami . . . . .     | 145 |
| 6. Kwestie finansowe. Katolicyzm jako praktykowanie<br>ekonomicznej sprawiedliwości społecznej . . . . .           | 171 |
| 7. Kwestie demograficzne: Katolicyzm jako praktykowanie<br>międzykulturowego, globalnego chrześcijaństwa . . . . . | 203 |
| 8. Kwestie wyzwolenia. Jezusowa wizja królestwa Bożego<br>w XXI wieku . . . . .                                    | 222 |
| Zakończenie: kwestie misji . . . . .                                                                               | 242 |
| Bibliografia . . . . .                                                                                             | 245 |
| Indeks osobowy . . . . .                                                                                           | 264 |

# Wstęp

*Jezus zaraz przemówił do nich: Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!  
Na to odezwał się Piotr: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie  
po wodzie! A On rzekł: Przyjdź!*

Mt 14, 27–29<sup>1</sup>

## Chodzenie po wodzie w XXI wieku

Bóg nas kocha. Rzeczywistość czynnej miłości Boga do nas jest źródłem, treścią i celem naszej katolickiej tożsamości. Miłość Boża uprzedza i inspiruje nasze pójście za Jezusem, naszą współpracę z łaską przekształcającą nas w Chrystusie. Prawdziwe wyzwanie polega na tym, żebyśmy zrozumieli, jak mamy wprowadzać w życie konsekwencje tej zdumiewającej rzeczywistości wiary. Bycie katolikiem nie jest już czymś statycznym, prostym ani oczywistym. Być katolikiem dzisiaj, to iść w ślady Piotra, który rozmawia z Jezusem i idzie do Niego po wodzie. Pytanie, które musimy zadać brzmi nie tylko: „Co uczyniłby Jezus?”. Kluczowym pytaniem jest dzisiaj: „Co zrobiliby Piotr, Paweł, Maria Magdalena?”. Musimy świadczyć o krzyżu i zmartwychwstaniu jak Maria Magdalena. Na wzór św. Pawła musimy dostosowywać i przemieniać praktyki kulturowe, aby wyrażać i realizować naszą miłość i wiarę w Chrystusa. Podobnie jak Piotr musimy znaleźć ufność i odwagę, aby wyjść z łodzi i kroczyć po wodzie. Czyniąc to, nauczymy się przeżywać wiarę katolicką w sposób dynamiczny i wyzwalający. Potrzeba nam do tego nowego spojrzenia.

---

<sup>1</sup> Cytaty biblijne według: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. V, Pallottinum, Poznań 2000 (przyp. red.).

Wiele lat temu, jako młody scholastyk jezuicki, zostałem wysłany do parafii Gesu w północnej Filadelfii. Miałem pracować z dziećmi, uczestniczącymi w letnich zajęciach zatytułowanych „Czytanie to podstawa”. Zachęcaliśmy dzieci do czytania w gorące letnie dni, obiecując im w nagrodę możliwość popływania w basenie, należącym do jezuickiego liceum. Pewnego dnia stanąłem nad brzegiem basenu i głośno obwieściłem dzieciom, że zamierzam przejść po wodzie. „Niemożliwe. Ksiądz zwariował!”, zawołała Shaquilla, dziesięcioletnia Afroamerykanka. Ale małe dzieci czekały na to, co się wydarzy, z szeroko otwartymi oczami. „Naprawdę możesz to zrobić?”, zapytała Alicia, sześcioletnia Portorykanka. W tym momencie szesnastoletni wolontariusz, pomagający w prowadzeniu zajęć, podszedł do mnie i wepchnął mnie do basenu. Wyszedłem na brzeg przy akompaniamencie śmiechu zgromadzonego tłumu, po czym znowu ogłosiłem, że będę szedł po wodzie. Dzieci odpowiedziały na to krzykami protestu. „Gotowi?”, spytałem i wystawiłem nogę w kierunku wody. Potem obróciłem się o 180 stopni i ruszyłem w przeciwną stronę, taplając się w kałużach wody nad brzegiem basenu. „Widzicie? Chodzę po wodzie!”, powiedziałem. Usłyszałem głośne wycie dzieci i ponownie wylądowałem w basenie. Gdy już wydostałem się powtórnie na brzeg i uspokoiłem harmider, który wywołałem, podeszła do mnie siedmioletnia Tariq i rzekła: „Wszyscy myślą, że to było głupie, ale

nigdy nie myślałam, że można chodzić po wodzie w ten sposób”. Bystre dziecko.

---

***Aby żyć jako uczniowie Jezusa, musimy nieustannie znajdować nowe sposoby chodzenia po wodzie.***

---

Aby żyć jako uczniowie Jezusa, musimy nieustannie znajdować nowe sposoby chodzenia po wodzie. Trzeba kwestionować nasze kultury i sposób, w jaki traktowane są kobiety, mniejszości i ubodzy. Powinniśmy chodzić po wodzie nie tak jak Jezus, ale tak jak Piotr. Trzeba nam wiedzieć, że kiedy

wychodzimy z łodzi i stajemy pośród fal, to nawet, gdy nasza wiara słabnie i zawodzi, Pan jest z nami, podtrzymuje nas i posyła, by budować wspólnotę. Abyśmy mogli być autentycznymi katolikami, naprawdę wolnymi uczniami Jezusa Chrystusa w dzisiejszym świecie, musimy odnaleźć odwagę i wolność świętych Piotra i Pawła.

Piotr miał wiarę i odwagę, by chodzić po wodzie, oraz wewnętrzną wolność, by wysłuchać Pawła. Paweł miał wiarę i odwagę, by sprzeciwić się Piotrowi. Obaj adaptowali i modyfikowali praktyki kulturowe, aby wierniej i w większej wolności iść za zmartwychwstałym Panem. My również musimy czynić w naszych czasach to, co oni robili w swojej epoce. Jeśli tak będziemy postępować, usłyszymy słowa Jezusa wołającego do nas ze środka jeziora: „Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14, 27). Musimy tak jak Piotr opuścić nasze łodzie, nasze strefy bezpieczeństwa i iść po wodzie w stronę Pana. Jak Paweł musimy identyfikować te praktyki kulturowe naszych czasów, które są zgodne z życiem Ewangelią, oraz sprzeciwiać się nurtom współczesnej kultury, które uniemożliwiają pełną ekspresję obecności Boga w naszym życiu osobistym i wspólnotowym. Jak Maria Magdalena musimy głosić zmartwychwstałego Pana.

## **Kwestie kultury: praktykowanie wiary, która wyzwala**

Jeśli rozumiemy naszą wiarę i wprowadzamy praktyki kulturowe, które nadają jej dynamizm i moc przemieniania nas samych, naszych wspólnot i naszego współczesnego świata, uświadamiamy sobie to, co Piotr, kiedy przekraczał burzę łodzi i czuł, jak silny wiatr smaga powietrze i jak zimne fale ochlapują mu stopy i kolana. Przeznaczeniem wiary nie jest bezpieczny port. Wiara prowadzi nas często tam, gdzie sami nie zamierzaliśmy iść. Angażując się w rzeczywistość tworzoną przez Boga, będziemy musieli zaryzykować wyjście z naszych bezpiecznych i wygodnych kulturowych łodzi oraz wypracowywać i wprowadzać w życie takie praktyki, które uczynią naszą wiarę tym, czym jest naprawdę, czyli sposobem doświadczania Boga, życia w prawdzie i praktykowania sprawiedliwości. Taka wiara wyzwala nas, ponieważ jest zakorzeniona w wolności. Katolicka wiara istnieje w relacji miłości, opartej na udzielonej nam wolności oraz na wolności, którą jest Bóg. Obdarza On nas zdolnością wybierania i pragnie, by nasze wybory prowadziły nas i innych do szczęścia, zdrowia, świętości i wolności. Praktyki katolickie powinny we wszystkich kulturach i społeczeństwach świata rozbudzać wiarę, która wy-

zwała i służy sprawiedliwości wobec wszystkich naszych braci i siostr. Listy św. Pawła są przykładem wiązania wiary w Jezusa Chrystusa z twórczością i adaptacją kultury.

U początków XXI wieku potrzebna nam jest artykulacja naszej wiary – tego, czym jest i dlaczego powinniśmy żyć według jej zasad – dla której punktem wyjścia będzie złożona, fascynująca i fundamentalna rola kultury w praktykowaniu katolicyzmu. Aby nasza wiara katolicka rzeczywiście prowadziła do wolności, musimy wyjść od faktu, że człowiek jest istotą kulturową. Nasz sposób rozumienia i odnoszenia się do samych siebie, do innych i do Boga jest pierwotnie kształtowany i warunkowany przez to, kim i czym jesteśmy pod względem kulturowym. Nasza tożsamość kulturowa przejawia się w konkretnych działaniach i wyborach, czyli praktykach naszego życia. Aby odpowiedzieć na pytanie: „dlaczego mamy być katolikami?”, musimy zrozumieć, że to właśnie poprzez kulturę jesteśmy tym, kim jesteśmy. Nikt z nas nie byłby tym, kim jest, gdyby urodził się i wychował w innej kulturze. Często nie potrafimy w przekonujący sposób uzasadnić, dlaczego decydujemy się żyć po katolicku, ponieważ nie nauczyliśmy się odnosić intelektualnie prawd poznanych i przyjmowanych przez wiarę do relacji kulturowych, kształtujących i stanowiących podłoże naszych codziennych wyborów oraz podstawowych systemów znaczeniowych. Kultura jest istotna. Jedną z przyczyn drętwoty naszego katolicyzmu jest to, że praktyki kulturowe naszej wiary stały się tak anemiczne.

U podstaw tej książki nie leżą odcięte systemy filozoficzne, stanowiące tradycyjny punkt wyjścia do poważnej refleksji nad naszą wiarą, ale metody i intuicje antropologii kulturowej. Metody te zastosowano do problemów, z którymi zmagamy się, usiłując żyć jako katolicy w dzisiejszym coraz bardziej zglobalizowanym świecie, w którym istnieje mnóstwo złożonych, wzajemnie przenikających się kultur. Głównym celem książki nie jest popularyzacja prawd teologicznych, ale dzielenie się praktykami, doświadczeniami, rozmowami w nadziei, że autentyczne przeżywanie wiary, pełnego i otwartego katolicyzmu, przemienia siłą perswazji i przykładu skuteczniej, niż wbijanie do głowy pozornie oczywistych, monologicznych prawd.

## Być katolikiem

*Wielka przygoda*

*Syn Człowieczy stał się człowiekiem po to, byśmy stali się Bogiem.*

św. Atanazy

### Wielka, heroiczna przygoda

Być może należysz do tych posoborowych katolików, którzy tak naprawdę nie wiedzą, czym był sobór. Może ulubieńcy mediów przekonali cię, że bycie katolikiem oznacza bezmyślną obojętność wobec aktualnych spraw. Może nie masz w zanadrzu gotowej riposty, gdy fundamentalistycznie nastawiony „bliźni chrześcijanin” (w swobodnym rozumieniu tego słowa) podpuszcza swoje dzieci, by mówiły twoim dzieciom, że pójdą do piekła za to, że są katolikami. (Taka historia naprawdę wydarzyła się kilka lat temu w rodzinie mojego znajomego w Denver.) Ja w takiej sytuacji radzę odpowiadać: „Pójdziemy tam, dokąd poszła Matka Teresa”. Może sprawia Ci trudność wyjaśnienie komuś, na czym polega bycie katolikiem. Może skandale seksualne z udziałem księży postawiły pod znakiem zapytania twoje poczucie przynależności do Kościoła, jeśli nie samą wiarę. Jeśli tak, to ta książka jest dla ciebie.

Wielu współczesnych katolików w Stanach Zjednoczonych ma słabe pojęcie o niezwykłych bogactwach, jakie oferuje nasza wiara i jej praktyki. W wolnym tłumaczeniu werset sonetu Rilkego, zacytowanego jako motto tej części książki, brzmiałby: „Choć nieświadomi jesteśmy naszego położenia, nasze czyny płyną z czystej relacji”. Będąc katolikami, wchodzimy w sieć relacji nadają-

cych nam niedocenianą godność. Dla wielu osób bycie katolikiem oznacza na pozór błahe sprawy: od irytujących prośb o pieniądze na kolejną inwestycję parafialną, poprzez niezrozumiałe „święta nakazane”, aż po „zmuszanie” nastolatków do udziału w „nudnej” Mszy Świętej w niedzielę. A przecież celebracja Eucharystii nie jest nudna. Młodzież jest znudzona. Dlaczego? Nikt im nie pokazał, jaki jest sens i jaka jest moc Eucharystii, ani nie zademonstrował wewnętrznej fascynacji praktykami katolicyzmu. O tym, co znaczy zestaw „Happy Meal” w McDonald’cie nasze dzieci wiedzą, zanim pójdą do przedszkola. Słowa „Eucharystia” uczą się na religii przed bierzmowaniem i zapominają tydzień po wizycie biskupa (pamiętacie? to ten w spiczastej czapie). Licealiści i studenci gromadzą się nabożnie przy ołtarzach Budweisera i Jima Beama, w przekonaniu, że lepiej się upić, niż pomodlić.

Bycie katolikiem nie jest nudne. Bycie katolikiem w sposób wolny, pełny i otwarty jest fascynujące. Zbiórki funduszy na inwestycje parafialne pochłaniają znacznie mniej pieniędzy niż sponsorowanie budowy podmiejskich klubów i prywatnych uniwersytetów. „Święta nakazane” można potraktować jako upragniony moment wytchnienia, kiedy dostajemy społeczne przyzwolenie na zaprzestanie niewolniczej harówki dla bożka naszej pracy i na przerwanie ofiarowywania się na ołtarzu handlu – co jest „nakazem”, który musimy spełniać niemal codziennie przez całe życie. Praktykowanie na serio pełnego i otwartego katolicyzmu da nam więcej odprężenia, szczęścia i pokoju, niż drogie nocne imprezy czy rozbijanie się po popularnych klubach i barach. Ale McDonald’s, podmiejskie kluby i prywatne uczelnie znacznie lepiej potrafiły zareklamować swoje produkty i zakomunikować swoje przesłanie nam i naszym dzieciom, niż uczyniliśmy to jako Kościół. Czas nadrobić te zaległości. Czas pokazać naszym dzieciom wartość katolicyzmu. Czas podjąć inteligentną pracę nad wpajaniem w nie wartości naszej wiary. Wartości te są skuteczniej przekazywane przez praktyki, niż przez lekcje religii czy obowiązkowe kursy teologii w ramach studiów.

Kilka lat temu uczestniczyłem w spotkaniu jezuitów z prowincji Maryland i ich świeckich współpracowników. Grupa profesorów z wydziału biznesu Uniwersytetu Loyola prowadziła to

spotkanie. Pewnego wieczoru, po długim dniu poświęconym dyskusjom nad planami przyszłego apostolatu, usiadłem razem z kilkoma prowadzącymi. Byli oni zafascynowani dyskusjami jezuitów nad „analfabetyzmem katolików”. Sami szczerze przyznawali się do nieznajomości wielu aspektów naszej wiary. Ci ludzie, wszyscy z doktoratami w swoich specjalnościach, czuli, że ich edukacja religijna jest co najwyżej na poziomie gimnazjum. Ta książka jest dla takich osób, jak ci profesorowie, dla tych, którzy chcą wiedzieć, o co chodzi w życiu, kim jest Bóg i kim jesteśmy my sami, jakie są wzajemne relacje pomiędzy rzeczywistością ludzką i boską i jak znajdować odpowiedzi na ostateczne pytania naszej egzystencji. Tym, którzy nie mieli czasu na serio przemyśleć katolicyzmu, proponuję, by potraktowali praktykę pełnego i otwartego katolicyzmu jako wielką przygodę. Tych, którzy czują, że nie mieli okazji, by gruntownie zapoznać się z odpowiedziami, jakich religia katolicka udziela na ostateczne pytania, chciałbym przekonać, że nasza wiara jest fascynująca i wyzwająca.

Wiara, która wyzwala, mobilizuje nas do tego, by być czynem w społeczeństwie i poprzez katolickie praktyki tworzyć świat pokoju i sprawiedliwości dla wszystkich. Na przykład kompetentni katolicy i inni ludzie dobrej woli często powątpiewają w kulturową dominację kapitalizmu nad naszym życiem. Nawet najświętsze ikony są dziś na sprzedaż. Archidiecezja Mexico City pozwoliła w 1998 roku na sponsorowanie wizyty Jana Pawła II przez firmy. Sabritas, należąca do Pepsi firma produkująca chipsy, za 1,8 miliona dolarów kupiła prawo do umieszczenia wizerunku papieża na opakowaniu *Las Papas del Papa* („chipsów papieskich”). Firma telekomunikacyjna z siedzibą w Miami sprzedawała za zgodą Watykanu karty telefoniczne z wizerunkiem Jana Pawła II. Volvo obiecuje „zbawić twoją duszę”, Mercedes-Benz rozpowszechnia hasło: „Nie poświęcaj niczego” (Budde i Brimlow, 2002). Abstrahując od tych aberracji, to, co święte, nie jest na sprzedaż. Charakterystyczną cechą rzeczywistości sakralnej jest właśnie to, że nie można jej kupić.

Tego, co święte, nie spotyka się w rzeczach błahych. W życiu nie są najważniejsze zakupy ani gra w golf. Nie jest najważniejsze bycie „Numerem 1”, bycie lepszym od koleżanki czy kolegi. Nie

jest najważniejsze wygranie *Super Bowl*, czyli finału mistrzostw w futbolu amerykańskim. (Komentator pyta: „Bubba, co byś zrobił, żeby wygrać *Super Bowl*?”. „Przejechałbym własną babcię”. To samo pytanie zadaje przeciwnikowi Bubby: „A co ty byś zrobił, żeby wygrać?”. „Też przejechałbym jego babcię”.) W życiu nie

---

*Najważniejszą rzeczą w życiu jest pójście za Jezusem i zjednoczenie z Bogiem. Cała reszta to szczegóły.*

---

chodzi o to, żeby wygrywać mistrzostwa kosztem innych. Najważniejszą rzeczą w życiu jest pójście za Jezusem i zjednoczenie z Bogiem. Cała reszta to szczegóły. Ale co znaczy pójść za Jezusem jako katolik? Jak bycie katolikiem ma się do realnego życia? Jak bycie katolikiem na serio i praktykowanie peł-

negu i otwartego katolicyzmu odnosi się do złożoności współczesnego życia? Czy bycie katolikiem jest po prostu kolejną wersją stylu życia dostępną w supermarkecie tożsamości, którą można przymierzyć, ponosić i wyrzucić jak ciuch kupiony na promocji? Czy bycie katolikiem jest tylko kosmiczną polisą ubezpieczeniową (na wszelki wypadek lepiej sobie zaskarbić przychyłność „Wielkiego”, bo a nuż się okaże, że to jednak ma jakieś znaczenie)? Dla wielu posoborowych katolików wiara odgrywa drugorzędną rolę w stosunku do realnych problemów życiowych. Tak naprawdę nie jesteśmy pewni, czy wiara jest ważna i czego dotyczy.

A jeśli praktyki katolicyzmu odpowiadają na najgłębsze pragnienia i intencje naszego serca? Jeśli Pismo Święte, czyli Biblia oraz sakramenty wyrażają najważniejsze i najbardziej wyraźne prawdy naszego umysłu? Jeśli modlitwa i służba w imię Jezusa w katolickiej wspólnotcie mogą być źródłem energii i upragnionego dynamizmu ducha? Jeśli ożywienie rytuałów i praktyk oraz spełnienie wymagań wynikających z praktykowania pełnego, otwartego katolicyzmu stanie się pokarmem naszej duszy i uczyni z nas osoby świadome naszych najgłębszych, najprawdziwszych wartości i ideałów? A jeśli bycie katolikiem, prawdziwe życie wiarą pomoże nam zawierzyć naszemu odwiecznemu przeznaczeniu? Jeśli praktykowanie katolicyzmu może dać nam niewyobrażalne zadowolenie i radość? Jeśli wyzwalająca wiara rozпали nasze serca i napełni nas radością i poczuciem sensu życia? Jeśli dziś moglibyśmy chodzić po wodzie?

## Katolicyzm nie jest dla idiotów

*Nawrócenie świadome kulturowo*

*Postępowanie to ładne słowo. Ale jego motorem jest zmiana, a zmiana ma swoich wrogów.*

Robert F. Kennedy

Katolicyzm nie jest dla idiotów! Nawrócenie nie jest dla nieudaczników ignorantów. Labirynty współczesnej kultury wymagają od nas inteligencji i przenikliwości w praktykowaniu pełnego i otwartego katolicyzmu w XXI wieku. Aby być autentycznym rzymskim katolikiem u zarania nowego tysiąclecia, konieczne jest osobiste i intelektualne nawrócenie na poziomie intelektualnym, moralnym i religijnym. Takie nawrócenie nie jest łatwe, nie można go nakazać ani też sprowadzić do listy zasad. Wszystkie zbiory nakazów i zakazów są niewystarczające. Autentyczne nawrócenie musi być procesem ciągłym i postępującym, jeśli wiara, którą wyznajemy i którą usiłujemy wprowadzać w życie, ma przetrwać i rozwijać się w ludzkich sercach, umysłach i wspólnotach. Powody, dla których takie ciągle nawracanie się jest kluczowe, są zarazem proste i skomplikowane. Prosto rzecz ujmując, jest rzeczą oczywistą, że przemiany kulturowe są dzisiaj głębsze niż kiedykolwiek i dokonują się w niespotykanym dotąd tempie. Przemiana kulturowa natomiast wymaga nawrócenia.

Katolicyzm jest drogą do Boga, a wejście na tę drogę wymaga nawrócenia, *metanoi* od niewoli do wolności, od nieautentyczności do autentyczności. Bernard Lonergan uważa, że osoby otwarte i uczciwe przechodzą nawrócenie poczynając od poziomu intelektualnego („Czy to jest prawda?”) przez poziom moralny („Czy

to jest dobro?”) aż do poziomu religijnego („Czy to jest miłość?”). Lonerган twierdzi, że osoby nawrócone potrafią lepiej rozpoznać kierunek, w którym powinny zmierzać wspólnoty. Nawrócone osoby i wspólnoty będą musiały wybrać któryś spośród różnych dostępnych paradygmatów teoretycznych i podejmować decyzje w oparciu o wyraźnie określoną i przedstawioną metodę rozeznawania i wyboru rzeczy zarówno materialnych, jak i duchowych. Twórcze i autentyczne nawrócenie będzie musiało być kulturowo świadomym nawróceniem umysłów i serc wszystkich ludzi dobrej woli, a zwłaszcza zaangażowanych modlitewnie katolików.

Takie nawrócenie nie będzie łatwe dla tych, którzy przywykli do prostego, niezmiennego katolicyzmu i pragną, by on trwał nadal. Cóż, dawno minęły czasy katolicyzmu, którego treść zamykała się w trzech słowach: „płać, módl się i bądź posłuszny”. Katolicyzm narodził się i rozwijał w świecie rolniczym, gdzie wiadomości rozchodziły się powoli, a zmiany następowały w ślimaczym tempie. My żyjemy w świecie, w którym dzisiejszy poranek jest już starożytną historią, a podejmując decyzje musimy mieć na uwadze przyszłość pełną coraz bardziej nieprzewidywalnych i gwałtownych zmian społecznych i kulturowych. Katolicyzm kształtował się w świecie, do którego nowe informacje docierały powoli i były przyswajane przez wieki. My żyjemy w świecie, w którym jesteśmy codziennie dosłownie bombardowani tysiącami informacji, które rozchodzą się po planecie z prędkością światła. Dawni misjonarze nieraz miesiącami żeglowali lub całymi tygodniami szli pieszo, by dotrzeć do celu. My możemy wsiąść w samolot i być po drugiej stronie globu w przeciągu niecałej doby. Przez wieki katolicyzm był artykułowany w świecie, w którym przepływ obrazów i symboli kontrolowały elity. Dzisiaj największy wpływ na budowanie naszego systemu symbolicznego i kształtowanie zbiorowej wyobraźni mają środki masowego przekazu oraz internet. W XXI wieku każdy, kto posiada komputer i stronę internetową może tworzyć i propagować własne idee w odniesieniu do każdego bez wyjątku aspektu wiary katolickiej. W swym życiu osobistym często doświadczamy tego tempa zmian kulturowych, które jest jednocześnie destabilizujące i niepokojąco nowe.

**Przykład pierwszy.** Kilka lat temu mój kościół parafialny – budynek kościelny, w którym byłem wychowywany w wierze, w którym przyjąłem Pierwszą Komunię Świętą, w którym jako chłopiec służyłem do Mszy, w którym jako kapłan sprawowałem swoją pierwszą Mszę – miał zostać przebudowany. To wywołało gwałtowny sprzeciw starszych parafian. Wiele osób, które mieszkało w parafii od lat, nie życzyło sobie, żeby proboszcz „mieszał się w sprawę kościoła”. W pamiętnej dyskusji z proboszczem pewien Irlandczyk zapytał z silnym akcentem, którego nie pozbył się po czterdziestu latach mieszkania w Stanach: „Powiedz mi, ojcze, jak długo jesteś tu, w parafii Matki Bożej Dobrej Rady?”. Proboszcz odparł: „Od siedmiu lat”. „Ojcze, ja mieszkam tu przez czterdzieści lat. Za kilka lat cię przeniosą, a ja tu zostanę. Nie masz prawa niszczyć mojego kościoła”. Po skończonych pracach budowlanych sprawowałem Eucharystię, świętując zakończenie przebudowy. Wewnętrzna „przestrzeń sprawowania kultu” została całkowicie przekształcona, pięknie i radykalnie, zgodnie z najnowszymi wskazówkami liturgistów i architektów kościelnych. Ale, muszę przyznać, było i nadal jest mi trochę smutno, że nie mogę już wejść i usiąść w kościele, który pamiętam z mojego dzieciństwa. Tamto wnętrze kościoła zniknęło na zawsze.

**Przykład drugi.** Podczas ceremonii bierzmowania biskup pyta młodych nastolatków, ile jest sakramentów. Jeden z kandydatów do bierzmowania odpowiada: „Siedem dla mężczyzn i sześć dla kobiet”. Konserwatywni katolicy mogą próbować zignorować jedną z kluczowych rewolucji XX wieku, czyli zmianę roli i pozycji kobiet w społeczeństwie, ale ignorowanie rzeczywistości nigdy nie przyczyniało się do rozwoju katolicyzmu. Wielu wykształconych, liberalnie nastawionych katolików zbyt łatwo przyjmuje, że wszyscy siedzący w ławkach kościelnych chcą tego samego co elita feministek i akademik. Ale chociaż większość katolików nie chce domagać się za wszelką cenę prawa kobiet do święceń kapłańskich, dawno już minęły czasy traktowania kobiet jak obywateli drugiej kategorii w Kościele. Gwałtownie spadająca liczba powołań do zakonów żeńskich (ze 179 954 w 1965 roku do 67 773; *The Official Catholic Directory*, 2006) jest wyraźnym znakiem, że kobiety nie chcą poświęcać swego życia dla Kościoła, który degradowuje je do podrzędnej roli.

**Przykład trzeci.** W roku 1968 papież Paweł VI wydał encyklikę *Humanae vitae*, w której, wbrew rekomendacji własnej komisji, powtórzył tradycyjne nauczanie Kościoła przeciwko stosowaniu

sztucznych metod regulacji poczęć. W encyklice papież ostrzegał, że stosowanie pigułki i innych środków antykoncepcyjnych przyczyni się do wytworzenia mentalności antykoncepcyjnej, która wyrządza poważną krzywdę ludzkiej rodzinie, a zwłaszcza kobietom. Dzisiaj ogromna większość katolików, jeżeli w ogóle przestrzega nauczania Kościoła w dziedzinie moralności seksualnej, to czyni to w sposób wybiórczy. Autorytatywne nauczanie Kościoła na tematy seksualne w najlepszym razie jest nieskuteczne, a w najgorszym staje się przedmiotem kpin. Skandale z udziałem duchownych podkopały wiarygodność Kościoła w jakichkolwiek sprawach związanych z seksem. Przez wszystkie lata mojej posługi kapłańskiej, z rzadka tylko zdarzało mi się słyszeć pytania na temat środków antykoncepcyjnych. Znacznie częściej słyszałem bolesne pytania o potworne skandale pedofilskie wywołane przez księży.

**Przykład czwarty.** Listy pasterskie amerykańskich biskupów katolickich na temat pokoju (1981) i ekonomii (1986) spotkały się ze zróżnicowanymi reakcjami ze strony amerykańskich katolików. Większość katolików w Stanach Zjednoczonych ma nikłe pojęcie o listach pasterskich, rzucających wyzwanie amerykańskiej kulturze, a jeszcze słabsze o podstawach biblijnych, filozoficznych i teologicznych, na których listy te są oparte. Kiedyś mówiłem na Uniwersytecie św. Józefa w Filadelfii kazanie na temat zasad wyrażonych w liście pasterskim o ekonomii z roku 1986 *Sprawiedliwość ekonomiczna dla wszystkich*. Miało to miejsce w połowie lat 90., w czasie debaty nad reformą systemu opieki społecznej. Fragmentem ewangelicznym przeznaczonym na tę niedzielę były błogosławieństwa z szóstego rozdziału Ewangelii według św. Łukasza: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy; biada wam, bogaczom”. Jeden ze studentów wyszedł w trakcie homilii i napisał do gazetki uczelnianej ostry, potępiający mnie list, w którym twierdził, że nadużyłem ambony, ponieważ ośmieliłem się stanąć po stronie Ewangelii św. Łukasza zamiast po stronie Rusha Limbaugha (konserwatywnego komentatora politycznego, prowadzącego niezwykle popularny w USA program radiowy *The Rush Limbaugh Show* – przyp. tłum.). W odpowiedzi napisałem list, cytując dokument biskupów *Sól i Światło*, który wyraźnie zaleca księżom, by w niedzielnych homiliach łączyć przesłanie Ewangelii z aktualnymi problemami sprawiedliwości społecznej.